ROK XXXI. KRAKÓW. Nr. 9.

DZWONEK
TRZECIEGO ZAKONU
Ś. O. N. FRANCISZKA
SERAFICKIEGO



LIPIEC 1917.

ADRES:

Redakcya „Dzwonka Trzeciego Zakonu", Kraków — klasztor OO. Bernardynów, na Stradomiu.

Całoroczna prenumerata „Dzwonka Trzeciego Zakonu" wynosi bez przesyłki 1 K. 50 h z przesyłką pocztową 1 k. 80 h., w Niemczech 1 marka 80 fen., w Królestwie Polskiem 1.80 h., w Ameryce pół dolara.

Pojedynczy numer kosztuje 15 hal.

Oświadczenie Redakcyi. W myśl dekretów Urbana VIII-go z 13 marca 1625 i 5 lipca 1634 w sprawie wypadków cudownych oświadczamy, że naszym sprawozdaniom w „Dzwonku Trzeciego Zakonu" czysto historyczną tylko przyznajemy wartość, nie wyprzedzając, ani przesądzając orzeczeń Stolicy świętej, której zawsze i wszędzie okazać chcemy uległość i posłuszeństwo.

Pozwalamy drukować:
O. Sergiusz Michna
prowincyał.

NIHIL OBSTAT.
X. Dr. J. K. Tobiasiewicz
cenzor.

L. 4996.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.
Z Książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, dnia 2 lipca 1917.

Adam Stefan
książę biskup.

MODLITWA.

Prosimy Cię Panie, abyśmy wśród biegu wypadków światowych, wolą Twoją kierowanych, spokojnymi byli, a Kościół Twój niezachwianą radował się pobożnością. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Św. Franciszek, pewny przewodnik Tercyarzy do nieba.

(Ciąg dalszy.)

Przed swem „nawróceniem“, jak zwykł był nazywać obranie sobie biednego i surowego życia, przechodził on często ulicami miasta, bogato ubrany, w otoczeniu wesołych towarzyszów i sprawiał im potem sute biesiady. Rodzice ganili go, sądząc słusznie, że czynienie tak wielkich wydatków przystoi raczej synowi książęcemu, a nie synowi kupieckiemu, ostatecznie jednak nie mieli nic przeciw temu, gdyż byli bogatymi i z przyjemnością słyszeli, że o ich synie w całym Asyżu mówiono. Przy wrodzonej mu wesołości i skłonności do kosztownych zabaw miał Franciszek serce nadzwyczaj czułe dla biednych. Ta czułość serca nie była jednak naturalna, nie, on ukochał biednych, raczej w Bogu i dla Boga. Bóg sam zatem wyprowadził go w sposób niezwyczajny z tego niebezpieczeństwa dla duszy, w które popadł przez swe naturalne skłonności i stosunki życiowe. Pośród wesołej jednej zabawy zamyślił się on poważnie, i wpadł w zachwycenie. Ujrzał — jak później opowiadał — dwie rzeczy: religię i ubóstwo, swoje oblubienice. Właściwą oblubienicą, panią i władczynią naszego świętego było — jak o tem

często zapewniał — u b ó s t w o, całkowite wyrzeczenie i wyzucie się z wszystkiego ziemskiego i przemijającego. Tę oblubienicę uznał za taką piękną, że połączył się z nią na całe życie, pokochał ją tak serdecznie, że pozostał jej wiernym aż do śmierci. W sercu jego powstawała coraz szczególniejsza i dziwniejsza przemiana. Idąc za słowami Ewangelii: „Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie“ (Mat. 5, 3) chciał Franciszek osiągnąć niebo i Boga u b ó s t w e m.

Ojcu nie spodobała się ta zmiana usposobienia syna a mniej jeszcze tegoż nadzwyczaj surowy sposób życia i dawanie obfitej jałmużny ubogim. Na jego nalegania Franciszek zrzekł się radosnem sercem wobec wielce mu życzliwego biskupa Assyżu, całego swego dziedzictwa. Od tej chwili mogę już prawdziwie wołać: — tak mówił podówczas Franciszek — „Ojcze nasz, który jesteś w niebiesiech“.

„W Bogu pokładam całą ufność moją i nadzieję“. Nigdy może jeszcze żaden młody człowiek nie wyrzekł się tak zupełnie wszelkiej doczesności, i nie rzucił się z większą ufnością w ramiona Ojca niebieskiego, jak Franciszek! — Szczęśliwym się czuł jednak, że już nic zgoła, choćby najdrobniejszego na tym świecie nie posiadał, bo nawet nędzną strawę i ubogie odzienie jako jałmużnę, otrzy-

mywał. Szczęśliwym się czuł, że oprócz Boga, nic nie miał, i że nic nie otrzyma, chyba jedynie z miłości Bożej! Odtąd ze łzami w oczach rozpamiętywał ubóstwo Chrystusa i Maryi i nazywał ubóstwo „królową cnót". „Ubóstwo — mawiał on — wiedzcie, moi bracia, jest szczególną drogą do zbawienia".

2. Dlatego też św. Franciszek żądał od tych którzy się do niego i jego zakonu garnęli, aby ubóstwo umiłowali, i ubóstwa przestrzegali, gdyż „ubóstwo — jak zapewniał — jest podstawą mego zakonu, niem stoi lub upada sam zakon". Członkowie pierwszego i drugiego zakonu zobowiązują się zatem przy swej profesyi „ślubem" do ubóstwa, to znaczy, że nie będą mieć odtąd żadnej własności. Tercyarze przy swej profesyi nie składają żadnych ślubów, a tem samem i ślubów ubóstwa nie czynią. Od nich jednak, jako od rzeczywistych członków zakonu oczekiwać, a nawet słusznie i prawnie domagać się można, by mimo to na sprawy dobr doczesnych, pieniędzy, majątku i bogactw zapatrywali się podobnie i sądzili o nich tak, jak zapatrywał się na nie i oceniał je św. Franciszek, ich święty serafícki Ojciec i od nich wybrany przewodnik. Słusznie i sprawiedliwie żądać można od tercyarzy, aby coraz bardziej przejmywali się duchem i zapatrywaniami ś. Franciszka, aby serca swe od zbytecznej miłości dóbr ziemskich odrywali, aby należeć mogli

do liczby tych, których sławi Chrystus Pan słowami: „Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie“ (Mat. 5, 3).

Ubogi duchem był św. Franciszek, gdyż zrzekł on się, wyzuł się ze wszystkiego i nigdy później nie pożądał nawet jakiegokolwiek dobra doczesnego i imienia, owszem, był zadowolonym, a nawet czuł się szczęśliwym, gdy mu czasem zabrakło czegoś najpotrzebniejszego.

Ubogimi duchem powinni być i tercyarze, to znaczy serca ich nie powinny lgnąć do dóbr doczesnych, to bowiem utrudniałoby im staranie o zbawienie duszy. „Nie miłujcie świata, ani tego, co jest na świecie. Jeżeli kto miłuje świat, nie masz w nim ojcowskiej miłości“. (1. Jan 2, 15.)

Ubogimi duchem powinni być tercyarze t. z. jeżeli posiadają majątek i dobra, powinni tak serce od nich oderwać, iżby je chętnie użyli na dobre cele, a szczególniej, by z miłości do Boga wspierali niemi biednych i chorych. Jeżeli zaś znajdują się w niedostatku, tak, że pracą rąk własnych na życie pracować muszą, niech pamiętają, że położenie św. Rodziny w Nazarecie również takiem było, chociaż składało ją parę najświętszych osób, a to Jezus, Marya i Józef, ulubieńcy Boga! Powinni oni położenie swe rozważyć w świetle wiary; niedostatki, trudy

i poniżenia własne, na które niejednokrotnie są wystawieni, połączyć z takiemiż świętej Rodziny z Nazaretu, serafickiego ojca Franciszka, jego braci i sióstr zakonnych, a przedewszystkiem pamiętać, że prawdziwe szczęście nie stanowią dobra i mienie, pieniądze i bogactwa, lecz jedynie czyste sumienie i pobożne zadowolenie serca. Winni poddać się św. Woli Bożej i mówić z Apostołem: „Ale mając żywność i czem się odziać, na tem przestawajmy". (I. Tym. 6, 8). Największą dla nich pociechą są i pozostaną zawsze słowa Chrystusa „Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie".

Mili Tercyarze! Rozpatrując „ubóstwo ducha" i rozmyśając o „ubogich duchem" — wołał nauczyciel kościoła św. Augustyn: „O wielkie szczęście chrześcijan, którym danem jest uczynienie ubóstwa ceną kupna królestwa niebieskiego! Niech cię nie zraża twe ubóstwo! Nic bogatszego znaleźć nie można nad ubóstwo! Chcesz wiedzieć, jak ono jest bogatem? Kupuje się niem królestwo niebieskie". Właśnie ubóstwem św. Franciszek nam przyświeca. Postępujmy za nim w miłości ubóstwa, a niem kupimy sobie niebo.

W jaki sposób Trzeci Zakon do czynu pobudzić.

(Ciąg dalszy).

Do poznania członków nie wystarcza wygłosić tu i tam wspaniałe kazanie, lecz potrzeba pracy nad jednostkami, pracy dokładnej, delikatnej, cierpliwej, usilnej. Praca nad jednostką działa i wnika głęboko w duszę. Nawet dusze obojętne ogarnia natenczas gorliwość i z zadowoleniem zauważają, że o. dyrektor się o nich stara, że nie są mu obojętnymi. Katalog kartkowy przestaje wtedy być publiczną księgą i tylko o. dyrektorowi i jego sekretarzowi wolno go przeglądać. Karteczki zapisane trzeba porządnie ułożyć podług miejscowości i alfabetu. Każda kartka reprezentuje jedną osobę. Po śmierci członka kartkę jego się wyjmuje, a nazwisko zapisuje się w księdze zmarłych. Zmianę mieszkań każdy tercyarz powinien w ciągu 14 dni donieść przełożonemu, a następnie będzie ona zanotowaną w katalogu. Jeżeli członkowie tylko na pewien czas wyjeżdżają z obwodu zorganizowanego bractwa, co się często u sług przytrafia, to nie trzeba się z bractwa wypisywać; kartkę katalogową wkłada się do księgi „rozmaitości“. Tercyarz, który na zawsze wyjeżdża do miejscowości, gdzie niema założonego Trzeciego Zakonu, może się du-

chownie łączyć z bractwem, do którego należał. Korespondencye posyłają mu regularnie, on zaś powinien na nowy rok przysłać formułkę professyi i składkę. Kartkę katalogową z jego nazwiskiem wkłada się do księgi „diversi“. Gdy w nowem miejscu pobytu tercyarza jest zorganizowany Trzeci Zakon, powinien się członek ustnie lub piśmiennie u O. Dyrektora odmeldować, a w nowem miejscu zameldować. Wtedy kartkę katalogową wyjmuje się i członek nie ma już żadnej styczności z dawnem braterstwem. Kartki katalogowe osób wstępujących do klasztoru zostawają w księdze „diversi“ do czasu złożenia profesyi. Po simplicznej profesyi będzie Trzeci Zakon suspendowany, przez uroczystą wszelki z nim związek zupełnie zerwany. Jeżeli dawniejsi nowicyusze po pewnym czasie powrócą, należą znowu do Trzeciego Zakonu i powtórne obłóczyny są niepotrzebne. Kartkę katalogową trzeba na dawniejszem miejscu umieścić. Nowicyusze mają własny katalog. — Katalog co dopiero opisany korzystniejszym jest, niż formularz dat. Za pomocą katalogu zna o. dyrektor swych członków i może z łatwością wszelkie urzęda dobrze rozdzielić.

Dyrektor.

Czem proboszcz dla parafii, ojciec dla rodziny, tem o. Dyrektor dla braterstwa. O. Dy-

rektor jest duszą braterstwa, bo jak dusza o-
żywia ciało, daje mu moc i władzę, bez niej
byłoby ciało martwą bryłą, tak i przez o. dy-
rektora żyje i rozwija się całe braterstwo. Kar-
ność zależy przedewszystkiem od przełożo-
nych klasztoru, tak też gorliwość tercyarzy
powiększa się lub zmniejsza stosownie do
gorliwości lub oziębłości o. dyrektora. Nie-
jeden kapłan, nie znający dobrze Trzeciego
Zakonu, niechętnie zajął się tercyarstwem.
Lecz zauważywszy, że członkowie z całą uf-
nością garną się do niego z nadzieją, że
znaleźli w nim gorliwego dyrektora, że byli
oni najgorliwszymi nietylko w słuchaniu ka-
zań, lecz także w wypełnianiu tego, co sły-
szeli; widząc miłość i zaufanie, jakim go za-
raz z początku otaczali, gdy on nie dał jesz-
cze powodu do tak wzniosłych uczuć, zmię-
kło więc jego serce i całą duszą oddał się ter-
cyarstwu. Widząc, że gorliwość jego nie jest
bezowocną, że uwagi jego przez te proste
dusze. przychylnie przyjmowane będą, że oni
z nim radość i smutek dzielą, ukochał tak
bardzo Trzeci Zakon, że wspomnienie o nim
było mu pociechą w chwilach zawodu. O. dy-
rektor powinien cierpliwie i niezmordowanie
czuwać nad gorliwością członków. Każdy dy-
rektor powinien się starać, ażeby słowa św.
Pawła, wyrzeczone do chrześcijan w Mileto,
wyjeżdżającego od nich, że przez trzy lata
nad każdym z nich dniem i nocą pracował,

mógł zastosować do siebie i swych tercyarzy. Tam nie było sumarycznego postępowiania, pracy pospiesznej, zależnej od humoru, lub powierzchownego zajęcia się ogółem; lecz praca moralna, cierpliwa, stała nad każdą jednostką i taka też powinna być praca duszpasterska o. dyrektora. On sam powinien pracować najwięcej. Kto nosi honory, niech też nosi ciężary. Tercyarze odczuwają bardzo dobrze, gdy o. dyrektor z jakiegokolwiek powodu zrzuca z siebie swe obowiązki na innych członków. Tylko zapał może zapał obudzić. Istnieje nawet przepis kościelny, omawiający zastępstwo o. dyrektora. Jeżeli od czasu do czasu rzeczywiście o. dyrektor nie może wypełnić swego obowiązku, powinien ustanowić wice-dyrektora, którego by z równą miłością i przyjemnością wszelkie sprawy załatwiał w myśl o. dyrektora. Jedność daje moc!

Kompetencya o. dyrektora.

Zwykle przełożeni I. Zakonu są zarazem przełożonymi Trzeciego Zakonu. Tercyarstwo założone przez W. OO. Franciszkanów jest pod ich kierownictwem, założone przez W. OO. Kapucynów należy do nich. Najwyższym przełożonym tercyarzy, będących pod przewodnictwem W. Braci Mniejszych, jest najpierw o. Generał Braci Mniejszych. Wyższy przełożony tercyarzy galicyjskich jest najprzew.

o. prowincyał prowincyi galicyjskiej. Bezpośrednim przełożonym okręgu klasztornego jest przełożony klasztoru t. j. o. kustosz (gwardyan i superior). Z powodu, że przełożeni zwykle obciążeni są pracą, zdarza się często, że definitoryum prowincyonalne wybiera na dyrektora innego zakonnika. Jest to rzeczą bardzo dobrą, gdyż o. kustosz, mając niezliczone kłopoty, z trudem tylko mógłby wykonać swe obowiązki, zwłaszcza tyczące się jednostek, a to właśnie stanowi o rozwoju Trzeciego Zakonu. Gdy więc dyrektorem zostanie zakonnik, nie mający tak ważnego urzędu, tercyarstwo wiele na tem zyska. Dyrektorem nie potrzebuje być najlepszy kaznodzieja, ale koniecznie musi być odważnym i żarliwym o zbawienie dusz. O. kustosz, jako dyrektor ma władzę prawną, tymczasem inny zakonnik, wybrany na urząd dyrektora lub wizytatora, ma tylko władzę pełnomocniczą, lecz tej też innym udzielić może. A że ona daną mu jest nie od o. kustosza, lecz od najprzew. o. prowincyała, ma on więc nad tercyarzami taką samą władzę jak przełożony klasztoru. Z tej równości z pewnością nie powstaną niesnaski, jeżeli o. dyrektor pamiętać będzie, że i w tej sprawie jest poddanym o. kustosza, z drugiej strony o. kustosz powinien być wyrozumiałym i o prawa jemu samemu przynależne nie być zazdrosnym. Podobnie działa przełożony z magistrem, jeżeli

pomiędzy nimi panuje szacunek, jeden drugiego prawa chętnie uwzględnia. Wszelkie niesnaski rozsądza najprzew. o. prowincyał.

(C. d. n.)

SŁÓWKO POCIECHY DLA CHORYCH.

„Czyń, coś postanowił". W słowach tych mieści się dużo mądrości, którą wykonać może każdy człowiek, a szczególniej chorzy. Człowiek zdrowy zwykle wiele postanawia, lecz z rozmaitych przyczyn spełnić tego nie może. Choremu jednak do wykonania postanowień nic nie przeszkadza, dla niego wystarcza: cierpliwie znosić dolegliwości swoje. Łatwo o tem mówić i pisać, lecz nie łatwo to spełnić. Wierzę, że tak jest, ale mamy przyobiecane za to królestwo niebieskie. Ufaj Najsłodszemu Sercu Jezusa, i „czyń, coś postanowił".

Drugie zdanie: „żądaj, czego potrzebujesz, a wykonasz to co chcesz". Jeżeli wolę naszą z wolą Bożą całkowicie zjednoczymy, potrafimy znosić wszelkie dolegliwości nasze z św. cierpliwością. Nie ma takiego człowieka na tej łez dolinie, któryby nie cierpiał, nie walczył, choćby wydawał się najszczęśliwszym. Czyżbyśmy odtrącili Zbawiciela, gdyby nam chciał darować je-

den cierń z Swej korony, która tak nielitościwie raniła Boską Jego głowę? Z pewnością nie. Owszem, czulibyśmy się szczęśliwymi, że posiadamy taką kosztowną relikwię. A czemże są nasze cierpienia i choroby, jeżeli nie cząstką krzyża Chrystusowego? I On sam podaje go nam, mówiąc: „Duszo, czy nie zechcesz nosić na sobie znaku wybranych? Prawda, krwią jest on oblany i ma ostre końce, ale to klejnot, który w życiu przyszłem jaśnieć będzie“. Przyjmujmy z ręki Boga wszystko, co nam zgotować raczy, znośmy nietylko z cierpliwością ale i z radością. Krzyż znoszony z radością nie cięży, i walka z radością podjęta podwójną otrzyma nagrodę.

Wskazówki do pobożnego i doskonałego życia w duchu reguły Trzeciego Zakonu.

I.

Przed rozpoczęciem budowy kościoła lub innego budynku, inżynier musi narysować plan, odpowiadający środkom a przedewszystkiem celowi budynku. I ty Drogi Tercyarzu, masz wybudować dom z trwałych materyałów i z mocnym fundamentem, któregoby wierzchołek sięgał nieba, twej prawdziwej ojczyzny. Mówimy tu o wzniosłej

ubdowie prawdziwie chrześcijańskiego, pobożnego życia, która cię złączy na wieki z Najsłodszem Sercem Jezusa. Plan do owego budynku nakreślił nam po mistrzowsku ɔ. O. N. Franciszek i podał go nam w regule Trzeciego Zakonu. Kościół św. zbadał go i uznał za dobry. Reguła Trzeciego Zakonu zachowała się do dnia dzisiejszego i doprowadziła już wiele osób do celu, wielu wydała świętych i błogosławionych. Materyał budowlany jest najlepszego gatunku, gdyż ś. p. Papież Leon XIII uznał, że reguła Trzeciego Zakonu jest tylko dokładnem wykonaniem rad ewangelicznych. Pragnę więc, Drogi Tercyarzu, objaśnić ci plan wymieniony i dać ci wskazówki, jak możesz odpowiednio do twego stanu rozpocząć i szczęśliwie dokończyć budowy chrześcijańskiego i Bogu poświęconego życia.

Wskazówki do pobożnego i doskonałego życia, które naszym Drogim Tercyarzom w Dzwonku podawać będziemy, nie będą zwykłym wykładem przepisów reguły Trzeciego Zakonu, lecz dokładnem i zupełnem przedstawieniem życia świeckiego lecz świątobliwego w duchu reguły Trzeciego Zakonu. Zamyślamy trzymać się następującego porządku:

Naprzód przywiedźmy sobie na pamięć cel nasz, i zapytajmy się, na co jesteśmy na ziemi? Co pragniemy i co powinniśmy

osięgnąć naszymi zabiegami, modlitwami i ofiarami? Nic innego, tylko niebo; bo tam nasza ojczyzna, nasz cel i koniec. Kto chce dojść do nieba, musi tutaj na ziemi przez łaskę uświęcającą stać się, chociażby tylko na krótko przed śmiercią, dzieckiem Bożem. — Nader ważne są następujące trzy pytania: jak zdobyć ten skarb kosztowny t. j. łaskę uświęcającą, jak go pomnożyć i jak go można stracić? Gdyż o ile za pomocą Bożą zdołamy w nas pomnożyć łaskę uświęcającą przez modlitwy i dobre uczynki, o tyle staniemy się podobniejszymi Bogu, staniemy się świętszymi i pomnożymy chwałę naszą w królestwie niebieskiem. Przeto pragnę wszystkie te tak ściśle ze sobą złączone rozważania ożywić duchem Trzeciego Zakonu zastosować do życia świeckiego.

II.

„**Bóg mój i wszystko moje**“ (Ś. O. N. Franciszek).

„Bóg mój i wszystko moje, kto Ty jesteś o Boże mój a kim ja? sługa niegodny i robak nędzny!“ Słowa te często powtarzał Ś. O. N. Franciszek. Na zdaniu co dopiero wymienionem opierać będziemy wszystkie wskazówki do życia pobożnego, gdyż choć krótkie ono, wyraża jednak podstawę pra-

wdziwej pobożności. Tyś Pan i Bóg mój, Tyś wszystko moje, Tyś Stworzycielem moim, Dawcą wszystkich łask, Tyś początkiem moim i końcem, Tyś zbyt obfita zapłata moja w wieczności. Bóg mój wszystko moje; daj łaskę Panie, bym Cię poznał, bo znając Cię, musiałbym Cię więcej kochać i kochać Ciebie tylko, kochając Cię zaś prawdziwie, należałbym wyłącznie do Ciebie a na tem polega świętość każdego człowieka.

„Ktoś Ty Boże mój i wszystko!“ Nad tem pytaniem zastanawiał się często wierny syn Ś. O Franciszka czcigodny O Marcin Kochem i zostawił nam następujące wzruszające rozwiązanie.

Przedstaw sobie majestatyczne słońce z swojem wszystko oświecającem i ogrzewającem światłem; niebo z nocną gwiaździstą koroną, niebotyczne góry z powabnemi, przyciągającemi dolinami, zielone wonieące lasy, wszystkie kwiaty z swym wspaniałym różnokolorowym przepychem, niegłębione morze z błyszczącym odblaskiem, całą wielką wspaniałą przyrodę z wszystkimi skarbami, sztuką i nauką, które kiedykolwiek przez ludzi wymyślone zostały, natenczas mów z uwielbieniem: Boże wszechmocny, jakie wielkie i wspaniałe są dzieła rąk Twoich w świecie widzialnym.

Zastanów się teraz nad świetnością królestwa niebieskiego. Św. Jan Ewangielista ujrzawszy anioła objawiającego mu tajemni-

cė Boże, chciał upaść przed nim na kolana, gdyż był tak nadnaturalnie pięknym, iż uważał go za samego Boga. Św. Anzelm zapewnia nas, że jeden jedyny anioł jest wspanialszym, majestatyczniejszym i jaśniejszym od tylu słońc, ile jest gwiazd na niebie. A tam w królestwie wybranych miliony mi liony aniołów, archaniołów, cherubinów i serafinów, a wszyscy piękni, obdarzeni wspaniałemi, naturalnemi i nadnaturalnemi łaskami.

Po nad wszystkimi duchami niebieskimi Niep. Dziewica „Królowa Aniołów" a jaśnieje Godnością Matki Bożej, nieskalaną czystością i doskonałością przewyższa Marya Najśw. wszystkich aniołów. Jeżeli duchy niebieskie jaśnieją tak cudowną mocą i pięknością, o jakże wielką, jakże piękną i potężną musi być Marya „Królowa Aniołów". Lecz idźmy dalej i przypatrzmy się najświętszemu Człowieczeństwu Jezusa Chrystusa, które złączone z Boską naturą bezporównania przewyższa wszystkie doskonałości ludzi, aniołów i Matki najukochańszej. Jak światło jutrzenki nadaje świeżości i piękności światu widzialnemu, tak świat niewidzialny, świat duchów niebieskich bierze swą światłość i blask z wiecznie czystej, niepojętej mądrości i piękności Boga.

Upadnij na kolana drogi Tercyarzu i z najgłębszem uszanowaniem, sercem i duszą przepełnioną uwielbieniem oddaj cześć Bogu

Swemu. Zamknij oczy na wszystkie rzeczy widzialne, wznieś duszę nad aniołów i świętych i zanurz się w najgłębszej przepaści wiecznego i niepojętego Bóstwa, w źródle wszelkiego istnienia, całego świata naturalnego i nadnaturalnego. Wszystkie doskonałości stworzeń, aniołów i Maryi Panny złączone i pomnożone milion razy bledną wobec nieskończenie doskonałego Boga, którego tronem jest niebo, a podnóżkiem cała ziemia. Miliony duchów niebieskich otaczają tron Boga, oświeceni światłością chwały Majestatu Bożego, zdumiewają się, lecz nigdy przez wieczność całą nie zdołają poznać i zrozumieć wspaniałości, wielkości i potęgi Boga.

I ten wielki, nieskończenie doskonały Bóg ukochał cię wieczną miłością, stworzył cię, abyś go znał, kochał, Jemu służył i pragnie cię obdarzyć szczęściem wiecznem. Bóg najwyższe i najlepsze Dobro odkupił cię Krwią Swoją Przenajśw. kiedyś przez grzech stał się własnością szatana, wywyższył cię nad miliony ludzi, którzy giną w ciemnościach pogaństwa, powołał cią do wiary św. katolickiej, udzielając ci niezmiernej ilości łask. Jak częto Bóg powodowany miłością i miłosierdziem przebaczył ci grzechy twoje, jak często w Komunii św. karmi cię Ciałem własnem i Krwią Przenajdroższą. i z jaką tęsknotą i miłością oczekuje cię w niebie,

i przygotował ci już w niem miejsce. „Bóg mój i wszystko moje, ktoś Ty jest a kim je sługa niegodny i robak nędzny“ i Ciebie to Boże Wszechmocny śmiałem niezliczona razy obrazić, za wieczną miłość Twoją odpłaciłem Ci złością niepojętą. Boże mój rozpal serce moje ogniem miłości Twojej, wyniszczając w niem wszelkie ziemskie uczucia. Ach gdyby to serce moje zupełnie zgorzało w ogniu miłości Twojej! Jezu mój najsłodszy! Kocham Cię, i żałuję serdecznie, żem tak często Cię obrażał.

(C. d. n.)

SŁOWO UZNANIA DLA TRZECIEGO ZAKONU Ś. FRANCISZKA.

Każdy przyznać musi, że jedną z największych prac i najbardziej odpowiedzialną przed Bogiem jest praca kapłana w duszpasterstwie. Kapłan duszpasterzem! O, jakie to miłe słowo , i ile zaszczytu mieści ono w sobie. Ale zarazem, jaką trwogą i bojaźnią napełnia kapłana na widok tego rozległego pola pracy, na którem ma pracować i strzedz dusze ludzkie powierzone jemu przez Boga. Pełno tu przeróżnych trudności, rozmaitych przeszkód i zawodów, z któremi borykać się musi, chcąc godnie odpowiedzieć swemu powołaniu. Duszpasterstwo to rozległa rola, na

której kapłan na wzór dobrego i gorliwego rolnika ustawicznie pracować musi nie chcąc sprzeniewierzyć się łasce Boga, który go na tę godność powołał, i by chwasty i zielska przeróżnych namiętności nie pokryły tej roli dusz ludzkich, odkupionych krwią Zbawiciela. A praca to nie łatwa, owszem trudna, przykra, i wielkich wysiłków wymagająca. I nieraz sługa ten Boga mimo szeregu lat wytrwałej pracy, nie widzi skutków jej, albo bardzo małe, owszem same zawody i przykrości napotyka. Do liczby takich i ja przez szereg lat należałem. Należałem, mówię, bo dzisiaj powiedzieć tego już nie mogę. Być może, że i dalej jeszcze borykałbym się był z tyloma trudnościami i przykrościami, jak inni, gdyby szczególna łaska Boga nie przyszła mi z pomocą. I Jemu tylko mam do zawdzięczenia, że dzisiaj praca ta słodką mi się wydaje. Mając rozległą parafię, rozrzuconą po licznych wioskach, mimo mej najlepszej chęci i starań, nie mogłem jakoś dźwignąć jej duchowo, wszystko szło mi upornie i z ogromnym trudem. Razu jednego wpadła mi w rękę książeczka o Trzecim Zakonie Ś. Franciszka. Po przeczytaniu jej przyszło mi na myśl, by spróbować tego środka i założyć w parafii swojej Trzeci Zakon, by przy jego pomocy rozpocząć pracę w duszpasterstwie. Sam przyjąłem na się szkaplerz i pasek Ś. Franciszka, a ze mną mała garstka parafian

moich. Była to chwila najszczęśliwsza dla mnie w życiu, a zarazem chwila przełomowa dla parafii. Prysły lody uprzedzeń wszelkich i obojętności, a duch Ś. Franciszka zaczął wnikać w pojedyncze jednostki. I dzisiaj dzięki składam Bogu, że mię taką myślą natchnął, bo parafia moja nie do poznania. Nie upłynęły dwa lata, a nie mogłem poznać się w parafii mojej, tak się wszystko na lepsze zmieniło. Pierwszą próbką tej pracy tercyarzy były misye. Urządzając je, lękałem się, czy się udadzą, tyle różnych piętrzyło się trudności. Lecz, o dziwo, ta mała garstka synów Ś. Franciszka nad podziw ułatwiła mi wszystko. Kościół ślicznie uprzątnęła, posadzkę wymyła, ściany i ołtarze kwieciem ozdobiła, bieliznę kościelną na ołtarzach wyprała, aż miło było wejść do tego przybytku P. Jezusa, i wszystko to robiono nocami, aby ks. proboszczowi swemu zrobić nazajutrz niespodziankę, gdy przyjdzie ze Mszą św. Po księży misyonarzy wysłała furę. Na dzień przed misyą rozbiegła się po wioskach, i chodząc od domu do domu zachęcała parafian do wzięcia licznego udziału w uczcie tej duchownej, i piszę otwarcie, że nie było nikogo, którymby nie uczęszczał na misye. Nic też dziwnego, że misye te musiały się udać. Parafianie zaś przypatrując się tej małej garstce, jak się prowadzą, jak się miłują wzajemnie, zaczęli po misyach początkowo po jednej osobie, pó-

źniej coraz więcej wstępować do Trzeciego Zakonu. I dzisiaj większa część parafian, to synowie i córki Ś. Franciszka. A gdzie taka rodzina tego świętego męża, tam muszą być cnoty i dobre skutki pracy. Tak też dzieje się i w parafii mojej. Po wioskach kwitnie znajomość zasad religii św., bo tercyarze moi wyszkoleni uczą religii w swojej wiosce. W niedziele i święta świątynia po brzegi wypełniona. Codziennie wielka ilość parafian przystępuje do komunii św. W czytelniach i kółkach pracują z pożytkiem. Czuwają nad zgodą, i niema dziś tyle procesów, co ongi, ani tych przekleństw i zgubnego pijaństwa, bo tercyarze moi pracują nad tem. Niema opuszczonych, bo oni pomni na słowa Ś. Franciszka, opiekują się nimi. Rano, idąc przez wioskę, cała rozśpiewana ona, bo w każdej chacie śpiewają godzinki ku czci Matki Najświętszej, i zdaje się wówczas, że sam Ś. Franciszek dyryguje tym chórem dzieci swoich, by śpiewali Matuchnie swej niebieskiej. Patrząc na to wszystko, mimowoli usta składają się do słów podzięki Bogu za tę szczególną łaskę, że mi dał tyle pociechy i radości. Bo jak się nie radować i nie cieszyć, kiedy się ma taką dziatwę kochającą, która otacza mię taką miłością, że prawie myśli moje odgaduje, by tylko pracę moją pasterską mi ułatwić. Dziś kościółek nasz czyściutki, schludny, ołtarze poodnawiane, a wszystko to

dziełem synów i córek Ś. Franciszka. W ten sposób wszędzie postępować powinni tercyarze. — I jakiż sekret tego pomyślnego rozworju tercyarstwa? Oto ten mały, że czuwam nad karnością zakonną, nad przestrzeganiem ustaw i przepisów. Zwołuję przełożonych często na naradę, zwierzchników i zwierzchniczki okręgowe, ci składając relacye o braciach, o siostrach, jak wypełniają oni uchwaloną czynność jaką, coby jeszcze przeprowadzić należało i t. p. Po wysłuchaniu tych relacyi obmyślamy wspólnie środki skuteczne. I co się uchwali, członkowie wykonują z całą sumiennością. Słowem stykam się ustawicznie z tercyarzami, ja jestem ich duszą, a oni wykonawcami moich poleceń, i stąd to ten skutek dobry, oto sekret do naśladowania. To też śmiało rzec mogę, że tercyarstwo dobrze prowadzone jest najlepszym środkiem do podniesienia parafii. Dzielny to czynnik i niezawodny, bo duch Ś. Franciszka i dziś cuda działać może przez Trzeci Zakon. Chciejmy tylko zapoznać się z nim bliżej, a z pewnością parafie nasze jaśnieć będą cnotami, i mniej będziemy mieć przykrości w tym tak trudnym urzędzie naszym.

Ks. Proboszcz, tercyarz.

ROZMAITOŚCI.

Święty Józef, Opiekun klas rzemieślniczych.

Praca jest pokutą. Dlatego to oddają się jej ludzie niejako z przymusem. I chociaż człowiek,

jak powiada Pismo św., stworzony jest do pracy, jest ona wstrętna naturze, która wzdycha tylko do odpoczynku. Stąd idzie, że się źle pracuje.

Niejeden, prawda, rzuca się do niej z żarliwością, ale pchnięty nieraz złą podnietą chciwości, skąpstwa, ambicyi. Inny odprawia pracę niedbale, narzekając na Opatrzność, że go skazała na to ciężkie utrudzenie. A jakże mało tych, coby pracowali z duchem wiary, która nadaje ciężkiej pracy tyle zasługi, a dziełu nagrodę i wartość! Jak mało takich, coby naśladowali świętą Rodzinę w wypełnianiu obowiązków swego stanu z odwagą i rezygnacyą! Dlaczego to zniechęcenie w poczciwym stanie rzemieślniczym? Skąd tyle narzekań i szemrania? Czyż się macie za wyższych, jak Jezus, Marya i Józef? Patrzcie, jak ich dni były zajęte mozolną pracą, a jednak Jezus jest Synem Bożym, Marya najszlachetniejsza ze wszystkich kobiet, a sprawiedliwy Józef potomkiem króla Dawida. Oni się nie uskarżali, dlaczego nie mielibyście iść za ich wzorem? Wyście szczęśliwsi, oni nie mieli tak doskonałych przykładów. Pamiętajcie, że św. Józef jest waszym opiekunem; wzywajcie Go, polecajcie się Mu, a On uprosi wam u Boga łaski, jakich potrzebujecie, by pracować, jak dobrzy chrześcijanie, unikając ambicyi i lenistwa. Praca wasza, uświęcona modlitwą, będzie miłą Bogu, a ściągnie na was błogosławieństwo Jego w tem życiu i szczęście wieczne! — Ofiaruj pracę twą Bogu i proś przez przyczynę św. Józefa, nie tracić ani chwili czasu na próżnowaniu.

GŁOS ŚW. ANTONIEGO.

Tarnawa dolna w maju 1917. Nasza córeczka Karolcia Łasakówna, licząca 10 lat, uległa epidemicznej chorobie szkarlatyny, która tutaj masowo nawiedziła dzieci i klkanaście ofiar śmierci spowodowała. Karolcia nasza przy pomocy Bożej prze-

była dosyć szczęśliwie tę chorobę, i zdawało się, że z chwilą, kiedy zaczęła wracać do zdrowia, niebezpieczeństwo minęło. Gdy już podźwignęła się z choroby, byliśmy spokojni o nią, i oboje z żoną wybraliśmy się do Kalwaryi na odpust tercyarski. Podczas naszej nieobecności córeczka nagle zasłabła w domu i utraciła zupełnie władzę w mowie. Oczy stanęły w słup, a serce tak gwałtownie biło, że można było z oddalenia dosłyszeć. Po powrocie z odpustu zastaliśmy ją nieprzytomną i bezsilną. Bladość śmiertelna twarzy była znakiem bliskiego końca jej życia. W pierwszej chwili nie mogliśmy ze zmartwienia ochłonąć. Co było możebne, uczyniliśmy, by ratować życie. Lekarz zbadał stan prawie beznadziejny, również nasz duszpasterz niezwłocznie sprowadzony z pociechami religijnemi zwątpił w dalsze utrzymanie przy życiu. W tem naszem wielkiem zmartwieniu zaofiarowaliśmy oboje nasze dziecko pod opiekę Cudownego Św. Antoniego, którego Ołtarz i statuę mamy w kościele parafialnym, by dziecię ratował i wyprosił zmianę na naszą pociechę. Zobowiązaliśmy się, że gdy orędownictwo łaskawe Św. Cudotwórcy wyjedna nam tę łaskę u Pana Jezusa, publicznie zaświadczymy w pisemku, że wyratowanie naszej Karolci, uczenicy III. klasy, zawdzięczać możemy ratunkowi Św. Antoniego, w którego pomoc nadzwyczajną wierzymy i niejednokrotnie doznaliśmy dowodów Jego ratunku w różnych nagłych wypadkach.

Czynimy zadość obietnicy, danej Św. Cudo-

twórcy, że Mu publicznie podziękujemy. Ponieważ za kilka dni nasze dziecko zupełnie wróciło do zdrowia, i od paru miesięcy uczęszcza znowu do szkoły bez najmniejszych śladów po śmiertelnej chorobie, wywiązujemy się z naszego uroczystego słowa jako ślubu danego Św. Antoniemu i publicznie dziękujemy. Tomasz i Joanna Łasakowie.

Potwierdza: Ks. Franc. Graca, proboszcz.

Drohobycz: Dotrzymując przyrzeczenia, składam Św. Antoniemu serdeczne podziękowanie za cudowną opiekę jego dotychczasową nademną, i za wyproszenie mi wyzdrowienia z ciężkiej choroby.

Stanisław Spolski, słuchacz praw.

Kajmad w Węgrzech. Do głębi serca wzruszony dziękuję Św. Antoniemu za otrzymaną łaskę. Zgubiwszy rzecz jedną, postanowiłem sobie złożyć ofiarę na „Chleb", jeżeli ją znajdę. W tydzień odnalazłem ją i to nie z wielkim trudem, choć uważałem ją już za straconą. Dziękuję Św. Antoniemu za taką łaskę — polecam Mu się i nadal

Wawrzyniec Rożek.

Pobożnym modłom Braci i Sióstr polecają się: Małgorzata Pszczółka prosi o zdrowie, błogosławieństwo i szczęśliwy powrót z wojny męża. Marya Piekiełko o to samo dla swojego męża. Marya Gałuszka o zdrowie dla siebie i rodziców i o rychłe zakończenie wojny. Katarzyna Kowalska o zdrowie i szczęśliwy powrót męża i szwagra z niewoli. Katarzyna Hudecka o zdrowie i szczęśliwy powrót z wojny syna. Tomasz Pszczółka o zdrowie i szczęśliwy powrót z niewoli syna i o wyzdro-

wienie córki Maryi. Agnieszka Kowalska o wynalezienie brata swego Antoniego, który na froncie zaginął, a jeżeli żyje, także o zdrowie, błogosławieństwo i szczęśliwy powrót. Elżbieta Staniczak o zdrowie dla siebie, ojca i siostry i o rychły pokój. Małżonkowie Adryan i małżonkowie Pestków o obdarowanie ich potomstwem. Joanna Graca o zdrowie i szczęśliwy powrót z niewoli brata Franciszka. Józef Ganczarczyk o dobry wynik sprawy spadkowej. Wincenty Kostyra o opiekę i siłę do zniesienia trudów wojennych. Ks. Antoni Zieliński poleca opiece Św. Antoniego siostrę, dwie siostrzenice i siostrzeńca. Helena Rabczańska o opiekę dla syna Bolesława na wojnie. Marya Piotrowska o opiekę nad mężem, sobą i dziećmi. Wiktorya Stanek z prośbą za dziecko półtoraroczne, ciemne od urodzenia.

Za otrzymane łaski dziękują Św. Antoniemu: M. Ł. i poleca się nadal opiece Jego. Józef i Anna Cieślik dziękują Najsł. Sercu Jezusa i M. Najśw. za otrzymane łaski za przyczyną Św. Antoniego. Józef Piskurski za opiekę nad synem na wojnie. Józefa Wnękowicz. Magdalena Beszterda.

Na „Chleb Św. Antoniego“ złożyli: M. Ł. 4 K. Józef i Anna Cieślik 4 K. Małżonkowie Adryan i Pestków 15 M. Joanna Gracz 3 M. Józef Ganczarczyk 5 K. Wincenty Kostyra 5 K. Stanisław Spolski 5 K. Małgorzata Pszczółka 2 K. Marya Piekiełko 2 K. Marya Gałuszka 2 K. Katarzyna Kowalska 1 K. Marya Kowalska za dusze Jana i Jakóba 1 K. Hudecka Katarzyna 2 K. Tomasz Pszczółka

3 K. Agnieszka Kowalska 1 K. Elżbieta Staniczak 2 K. Wawrzyniec Rożek 3 K. Ewa Wawraczak 1 K. Anna Wijas 2 K. o szczęśliwy powrót męża. Franciszek Kostyra 10 K. Paulina Wieczorek 2 M. Agnieszka Maciejowska 3 M. Helena Rabczańska 4 K. Marya Piotrowska 80 h. Józef Piskurski 10 K. Katarzyna Serwacka 2 K. Michał Gorzko 2.20 K. o błogosł. Boże. Józefa Wnękowicz 10 K. Wiktorya Stanek 4 K. Magdalena Beszterda 2 M.

KRONIKA.

Z frontu rumuńskiego piszą: Szczęść P. Boże pracy waszej w „Dzwonku". Jestem od Tarnowa, wstąpiłem do Trzeciego Zakonu w Tarnowie w r. 1910. Profesyę św. złożyłem w r. 1911 w maju. Przebywam obecnie na froncie rumuńskim nad Seretem. Dzięki P. Bogu w Trójcy św. jedynemu, Najśw. Maryi Pannie, św. Józefowi i św. O. N. Franciszkowi zdrowy jestem pomimo tylu niebezpieczeństw grożących życiu. Brat jeden sprawił mi niespodziewanie radość wielką, bo mi przysłał „Dzwonek" z kwietnia tego roku. Posyłam zaraz dwie korony i proszę o wysyłanie mi go regularnie każdego miesiąca od czerwca, albowiem ukochałem bardzo pisemko to, przeznaczone dla nas tercyarzy. Odzywam się do Was kochani Bracia i Siostry, którzyście pozostali w domu. Macie może w polu braci lub znajomych. Oni nic nie wiedzą, że „Dzwonek" po przerwie znowu wychodzi. Poślijcie go im jak najprędzej, a sprawicie nim wielką radość każ-

demu synowi św. O. N. Franciszka, bo my tu na różnych frontach pociech duchownych nie mamy. Słowa w „Dzwonku" napisane, to balsam na rany nasze, one dodają nam odwagi i siły do dalszego dźwigania tego tak ciężkieko krzyża naszego wojennego. Gdym ujrzał po trzech prawie latach „Dzwonek", przysłany mi 28-go kwietnia przez jednego Brata, łzy radości stanęły mi w oczach, a gdym go odczytywał, postanowiłem sobie także coś do niego napisać. I oto temi kilkoma słowami pragnę serca Wasze kochani Bracia i Siostry poruszyć, abyście posyłali „Dzwonek" braciom waszym co na frontach z karabinem w ręku walczą, i tej pociechy od Was bardzo wyglądają. Gdy oni się dowiedzą, że to tak ulubione pisemko znowu wychodzi, z pewnością każdy z nich zaprenumeruje go sobie, i takim sposobem pomnoży się liczba czytelników. I to pisemko z wyobrażeniem św. O. N. Franciszka będzie nas pocieszać i krzepić na duchu w ciężkich i smutnych chwilach życia naszego w okopach. Kończąc tych parę słów, zasyłam serdeczne pozdrowienie i proszę w imieniu nas wszystkich o modlitwy za nas w polu, bo i my zanosimy modły za Braci i Siostry całego naszego Trzeciego Zakonu św. O. N. Franciszka.

Brat Józef Stanisław K. uł. 2.

W Białej tercyarstwo nasze dość pięknie się rozwija dzięki gorliwym OO. Dyrektorom. Dzięki P. Jezusowi za to, że posyła nam dobrych Pasterzy. Zwracam się do Was kochani Bracia i Siostry Trzeciego Zakonu i polecam modłom waszym na-

szego W. O. Dyrektora Ks. Korzonkiewicza, który z taką niezmordowaną gorliwością i zapałem pracuje około zbawienia dusz naszych. Oby Mu P. Jezus dał zdrowie i siły, i błogosławił Mu w dalszej pracy, oby jak najdłużej w Białej wpośród nas pozostał! Niech P. Jezus ozdobi najpiękniejszą koroną w Królestwie niebieskiem.
Siostra Franciszka Trzeciego Zak. z Białej-Lipnik.

W parafii Wielopolskiej powstała 22 lat temu pierwsza rodzina tercyarska. Liczy ona dotąd niespełna sto osób, i to przeważnie kobiet. Mężczyzn mało, zresztą teraz są na wojnie. Przyczyna tego, że nie mamy, ktoby nami się zajmował. Od najbliższych OO. Kapucynów w Sędziszowie dzieli nas 20 kilometrów, droga bardzo niewygodna po polach i górach. Parafia nasza duża, pracy za wiele, Duchowieństwo nasze nie może zajmować się tercyarstwem. Smutno nam, żeśmy tak opuszczeni, podczas gdy w innych miejscowościach Trzeci Zakon rozwija się, duch tercyarski powoli kwitnie. Bardzo uprzejmie prosimy Braci i Siostry Trzeciego Zakonu o modlitwy, aby Pan Bóg i św. O. N. Franciszek opiekowali się nami Siostra Marya.

W Rudniku nad Sanem: Najprzew. nasz Prowincyał O. Sergiusz Michna pismem z dnia 24. marca 1917 l. 46, zamianował P. X. Leonarda Lasockiego, katechetę i kierownika c. k. Seminaryum naucz. męsk. Dyrektorem Trzeciego Zakonu. Pierwsze zgromadzenie odbyło się dnia 29. kwietnia 1917. Przyjęto 5. nowych osób.

NEKROLOGIA.

Pobożnym modłom Braci i Sióstr Trzeciego Zakonu poleca się dusze zmarłych: Dukla: O. Piotr Masny, definitor, gwardyan klasztoru OO. Bernardynów. Czmoń: Br. Wojciech Mikołajczak, przełożony. Chełm: Br. Walenty Knyblewski, Br. Jan Zalewski, Br. Jakób Kubowski, Br. Stefan Kucharski, S. Paulina Igielska, S. Anna Dukat, S. Józefa Schauer, S. Anna Kiper, S. Agata Pieńczewska, S. Anna Schielke, S. Maryanna Zboińska, Bączal dolna: S. Wiktorya Skrzyszewska, S. Aniela Dzięglewicz, S. Apolonia Zięba, S. Marya Zabawa. Lwów: S. Józefa Niedzielska, S. Aniela Piestrak, S. Zofia Sarnicka, S. Józefa Partaczyńska. Ujsoły: S. Maryanna Elżbieta Lach, pobożna i cierpliwa. Pomimo długiej i dokuczliwej choroby nie narzekała, ale mężnie, z poddaniem się woli Bożej cierpiała. S. Anna Katarzyna Hótyna. Rudnik: Br. Jan Mielowski, Br. Jakób Turczyn, Br. Wojciech Bieńkowski, Br. Andrzej Zagórski, Br. Leon Miller, S. Marya Pedlowska, S. Anna Wojtas, S. Aurela Sikora, S. Franciszka Kida, S. Marya Sekulska, S. Wiktorya Socha, S. Anna Cagara. Tarnawa dolna: S. Anna Kupczykówna, Br. Tomasz Sitarz, Br. Piotr Pająk, S. Maryanna Matuszyk, S. Zofia Prorok, Br. Michał Bielarz, S. Teresa Bielowa, S. Rozalia Bielarz, S, Agnieszka Bojęs, S. Rozalia Matuszyk. Cieszyn: Br. Paweł Galeja, Br. Paweł Wojnar. Górki: S. Agnieszka Kostroń, S. Franciszka Grzesiak, Br. Wojciech Futyma, zginął w boju, Br. Franciszek Ruchlewicz,

S. Maryanna Futa, S. Tekla Izuba, S. Maryanna Zajdel, S. Katarzyna Sobolak. Rzeszów: S. Małgorzata Wałowiec w Mrowli, S. Marya Feret w Mrowli, S. Kunegunda Tatarczuk w Rzeszowie, Br. Józef Krupa w Malawie, S. Anna Podliwa w Boguchwale. Nowy Targ: S. Antonina Pawluszkiewicz, S. Apolonia Chudoba. Za zdrowia haftowała obrusy ołtarzowe, robiła dywany piękne, często z pielgrzymkami do Częstochowy zdążała, w długoletniej chorobie, operacyach, woli Bożej uległa, była wszystkiem dla wszystkich. Moszczenica: S. Ludwika Cieniawa, S. Ludwika Mucha, S. Karolina Gąsior, S. Ewa Gocur, S. Bronisława Dzióban, S. Julianna Zeporatka, S. Marya Wiktor. Ostrowsko: S. Antonina Przybocka, S. Regina Stach. Wielopole: S. Marya Kozłowa, Marya Kozłowa młodsza, S. Katarzyna Chmura, S. Łucya Gąsiorówna.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie!

OD REDAKCYI.

Z przyczyn od wydawnictwa niezależnych, zeszyt czerwcowy i lipcowy opuźnił się nieco, a i przesyłki wszelkie utknęły. Szanownych odbiorców serdecznie przepraszamy za to, i zapewniamy, że dołożymy wszelkich sił i starań, aby to nie powtórzyło się w przyszłości. — Prosimy też o cierpliwość tych wszystkich, którzy zamówili „Podręcznik Trzeciego Zakonu“, skoro tylko z oprawy otrzymamy, natychmiast roześlemy.

Odpowiedz. redaktor i wydawca: O. Józef Leśniak.
Drukarnia E. i Dra K. Koziańskich w Krakowie.

PROŚBY DO BOGA NA MIESIĄC LIPIEC.

W Imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen.

Wszechmogący, Wieczny Boże! Przed Tronem Twego Miłosierdzia ze skruchą schyleni, prosimy Cię my dziatki III. Zakonu o ...... (tu wymień intencyę na każdy dzień naznaczoną). Racz nas wysłuchać o dobry Jezu przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu etc.

1. **N. V. po Św.** Przenajdr. Krwi Chryst. Ś. Teodoryka, Ś. Teobalda W. O zdrowie dla Ojca św. Benedykta XV.
2. P. Nawiedzenie NMP. O zdrowie i błogosł. Boże dla Arcypasterza dyecezyi. Abs. gen.
3. W. Ś. Julianny Dz., Ś. Anatola i Alfreda. O skupienie ducha.
4. Ś. Ś. Józefa Kalasantego. O nawrócenie niedowiarków.
5. C. Ś. Antoniego Zaccaria. O opiekę Pana Jezusa nad III. Zakonem.
6. P. Ś. Izajasza pror. O dobrą spowiedź.
7. S. Ś. Laurentego a Brundusio. O powołanie i wytrwanie zakonne. Odp. zup.
8. **N. VI. po Św.** Św. Elżbiety król. portugalskiej Wd. O zachowanie od gradów, pożarów, i klęsk wszelkich. Odp. zup.
9. **P.** ŚŚ. Mikołaja i Tow. Mm. z Gorkum. O miłość ku P. Jezusowi w Najśw. Sakr. Odp. zup.
10. W. Siedmiu ŚŚ. Braci śpiących MM. O zamiłowanie pokory.
11. Ś. Ś. Piusa I. Pap. M., Ś. Weroniki Jul. D. O dobre urodzaje. Odp. zup.

12. C. Ś. Jana Gwalberta. O światłość w wątpliwościach.
13. P. Ś. Anakleta Pap. M. O cierpliwość i męstwo.
14. S. Ś. Bonawentury Kard. Bisk. Wyz. i Dokt. Kośc. O zamiłowanie ubóstwa i umartwienia. Odp. zup.
15. **N. VII. po Św.** Bł. Angeliny Wd. III. Zak. O powstanie z brzydkich nałogów.
16. P. MB. Szkaplerznej i rocznica kanonizacyi św. Franciszka 1228. O opiekę N. Maryi Panny.
17. W. Ś. Aleksego Wyz. O zwyc. w pokusach.
18. Ś. Bł. Szymona z Lipnicy Wyz. I. Zak. O dobre wychowanie dzieci.
19. C. Ś. Wincentego a Paulo. O ulgę i pocieszenie dla chorych i nieszczęśliwych.
20. P. Ś. Hieronima i Ś. Czesława. O nawrócenie pijaków.
21. S. Ś. Praksedy P. M., Daniela pror. O ducha modlitwy.
22. **N. VIII. po Św.** Ś. Maryi Magdaleny. O szczerą pokutę i skruchę.
23. P. Ś. Apolinarego Bisk. M. i Ś. Teofila. O wytrwałość w wierze.
24. W. Ś. Franciszka Solana Wyz. I. Zak. O cierpl. znoszenie krzyżów. Odp. zup.
25. Ś. Ś. Jakóba Ap. O błogosławieństwo w pracach misyjnych.
26. C. Ś. Anny Matki NMP. O śmierć szczęśliwą.
27. P. Bł. Kunegundy P. II. Zak. Król. Polsk., Ś. Pantaleona M. O pomoc dla nieszczęśliwych.
28. S. ŚŚ. Nazaryusza i Celzusa MM. O oddalenie od nas chorób wszelkich.
29. **N. IX. po Św.** Ś. Marty Dz. O zbawienie duszy.
30. P. Ś. Kamila de Lellis W., ŚŚ. Julliety i Heleny. O ducha Serafickiego.
31. W. Ś. Ignacego Lojoli. O ducha pobożności.